№ 12. 17 MARCA 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika kwartalnie 80 marek, z przesyłką 90 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 20 mk.

KALENDARZYK.
17. C. Gertrudy
18. P. Edwarda
19. S. Józefa Obl.
20. N. Palmowa
21. P. Benedykta
22. W. Katarzyny Sw.
23. Ś. Wiktora

Moja spowiedź.

Jeśli by kto sądził, że wszystkiem zawładał
Wzdęty wzgardą niższych; pędził złota szlakiem:
— Na ołtarzach jawnie, gdyby krocie składał.
Ofiar dla imienia; — ten będzie żebrakiem.

A jeśli by myślał, że wszystkich rozumy
Przeniósł swą mądrością: liczył długi rejestr,
Cudzych wad i błędów; — sądząc z szczytu dumy,
Swej wyniosłej innych: — ten rozumnym nie jest.

Jeśli by komuś rzekł: — mam dla ciebie serce...
— A tobą pogardzam: głupi — lichy tłumie...
— Darząc go ironją; pławiąc w poniewierce —
„Ten wierutnym kłamcą! — ten kochać nie umie"!

Lecz w pokorze ducha, kto uzna swą nędzę,
Komu pomoc bliźnim, będzie już zapłatą;
I kto z szlachetnoćci snuje uczuć przędzę...
Ten zaiste bogacz: — ten arystokratą.

S. S. S.

Jedyny środek.

Ze wszystkich stron słychać utyskiwania na drożyznę, gdyż rzeczywiście dokucza ona nam bardzo. Gdy przyjedzie ktoś do nas z zagranicy i przywiezie ze sobą obce pieniądze, to nie może się wydziwić, że u nas wszystko kosztuje tak tanio. Przyczyną drożyzny jest niski stan naszej marki. Że polska marka ma obecnie niski kurs — nic dziwnego, gdyż nie ma ona pokładu złota. Mamy wydrukowanych marek na kilkadziesiąt miljonów, a złota i srebra w banku państwowym starczy zaledwie na pokrycie tysiącznej części tych papierów, wiec też marka w porównaniu z pieniędzmi zagranicznemi, mało co znaczy. Najtańszy towar, sprowadzony z zagranicy, kosztuje u nas bardzo drogo, ponieważ trzeba za niego płacić wielkie sumy naszych mało wartościowych marek.

Kurs marki podniósłby się od razu, gdybyśmy zdobyli dla skarbu polskiego odpowiednią ilość złota; to też dość długo rozlegało się po kraju wołanie: „Złoto dla Ojczyzny", ale znalazło się wtedy niewielu rozumiejących ogólny interes, niewielu mających ducha ofiarnego. Niejeden połakomił się na dużą sumę marek i sprzedał złoto lub srebro w obce ręce, na szkodę dla kraju, a niejeden jeszcze dziś ściska złote i srebrne ruble, bo jest sobkiem, myśli tylko o swoim interesie.

Były też inne projekty, mające na celu podniesienie kursu marki. Niektórzy wołali, aby jaknajprędzej wprowadzić złote pieniądze, lecz to nie zmieniłoby położenia na lepsze, bo i złoty polski, nie posiadając w skarbie podkładu złota, uległby temu samemu losowi, co i marka. Pomysły sprowadzenia złota z zagranicy za odstąpienie kopalń czy kolei, skasowanie zupełnie polskiego pieniądza, a wprowadzenie do kraju obcego — byłoby szkodliwe, a nawet niewykonalne.

Jaki zatem pozostaje środek? Czy niema ratunku w obecnem ciężkiem położeniu? Jest środek niezawodny, jest ratunek pewny. Nie potrzeba szukać go daleko, każdy ma go w posiadaniu — jest to praca. Dziś już wszyscy przychodzą do przekonania, że ratunkiem naszym i jedynym środkiem do podźwignięcia się z obecnego ciężkiego położenia jest praca. Dawno już rozsądni ludzie wskazywali na ten środek ratunkowy, ale z drugiej strony było wielu takich, którzy przeszkadzali, a nawet jeszcze przeszkadzają sumiennej pracy; robili wszystko, aby pracę obrzydzić, a podnieść wysoko lenistwo. Jak ciemność musi ustąpić przed światłem, tak też i głupota musiała zrobić miejsce rozsądkowi. Dziś już na szczęście ludzie z przeciwnych obozów zgodnie nawołują do pracy. Na dowód przytoczę wyjątki z dwóch zamiennych artykułów.

Wychodzi w Krakowie bardzo pożyteczne i tanie wydawnictwo p. t; „Głosy Katolickie" (miesięcznik), który porusza najżywotniejsze sprawy. Już nieraz była tam mowa o pracy i zawsze ten środek był gorąco zalecany, ale w zeszycie marcowym wprost nazwano pracę kopalnią złota. Żeby zaś nie myślano, iż jest to przesadą, to przytoczone są następujące przykłady: „Mam w ręku kawałek, np. jeden kilogram, surowego żelaza. Cóż on może kosztować? Przed wojną kosztowałby był parę groszy. Powiedzmy, że przy dzisiejszych szalonych cenach kosztuje choćby 100 marek. Jeżeli przerobię go dajmy na to na gwoździe, czy wartość jego pozostanie ta sama? O nie! Ona wzrośnie przynajmniej w czwórnasób. Jeśli zaś zamiast gwoździ, przerobię to samo żelazo na stal i zrobię zeń scyzoryk, cena jego dziesiątki razy się powiększy. A jeżeli, zamiast scyzoryków, zrobię z tej stali sprężyny do zegarków, to za ten kawałek żelaza, który wart był pierwotnie sto marek, otrzymam już nie setki, ale dziesiątki tysięcy. Podobnie np. z polem. Jest pole, które mało rodzi, co wody

Polowanko.

Doszedł do lat poborowych drugi z kolei syn ś. p. Michała Władysława i nadeszła troska o uwolnienie go od wojska, ktoś doradził aby umieścić go w pułku artylerji konnej, konsystującej wówczas w Sieradzu i Zduńskiej-Woli, a przy tej okazji radził urządzić polowanie w Lipnowskich lasach dla sztabu pułkowego.

Był piękny dzień zimowy, mróz i sanna wyśmienita, to też w krótce znalazłem się w Lipnowskiej starej leśniczówce, gdzie w sali jadalnej ubranej zielenią i wielu rogami sarn i jeleni, ogrzanej hucznie płonącym ogniem na kominku, zasiadłem pierwszy, by rozgrzać się szklanką herbaty, wspominając sobie owe odległe czasy, gdy dziad Łukasz, marszałek Sieradzki, przyjmował tutaj gen. Vondame z licznym sztabem i późniejsze, gdy ojciec przyjmował w tejże sali po r. 1863 sztab moskiewski z gen. na czele zmuszony wyraźnym rozkazem i jak dziwił się generał jego swobodnemu zachowaniu i usłyszał odpowiedź: „sala ta widziała marszałków Francji — nie nowość dla niej wojskowi", a tam opodal umierał niezapomniany stary leśniczy Kania — tyle dla nas zasłużony.

Myśli przerwały liczne dzwonki sanek i palenie z batów furmanów, Kalwakata myśliwska stanęła przed gankiem, w którym przyjmowano gości z leśniczym Gertnerem w mundurze galowym. Wysypało się Moskwy kilkunastu spodziewanych i niespodziewanych z pułkownikiem Engelke ze Zduńskiej-Woli i podpułkownikiem Waromiańskim z Sieradza, a z rodziny brat Władysław z Pyszkowa; szwagrowie sędzia Jan z Sokołowa i Stefan z Grabówki.

Moskwa była już pod dobrą datą w rozkosznych humorach i poprawiła sobie zaraz wódeczką przed wyruszeniem do lasu. Na trakcie do Złoczewa stała liczna naganka z borowymi na czele, a stary mikołajewski wachmistrz huzarów, Wawrzyn Błaszczyk, wyprostowany jak struna pół po polsku pół po rusku wdał się w gawędę z pułkownikiem.

nie przepuszcza i dlatego dobrze uprawiać się nie daje. Gdyby je sprzedać, poszłoby za lichą cenę, bo słusznie obawiałby się nabywca, że nie wiele więcej zeń zbierze, niżby posiał. Ale jeśli pilny gospodarz je zdrenuje, a potem doskonale uprawi i nawozami wzbogaci, czy to pole w cenie nie wzrośnie? Podrożeje przynajmniej w trójnasób, bo każdy będzie widział, że rodzi się na nim plon obfity. Cóż więc wpływa na wzrost ceny, czy to tego kawałka żelaza, czy pola, czy tysiącznych innych rzeczy, które pod ręką ludzką nabierają wartości? Wpłynęła praca w te rzeczy włożona. Praca bowiem ma tę dziwną i cudowną własność, że ona dobro pomnaża, a jeśli jest prawdziwie umiejętna, to tak pomnaża, że niemal stworzyć je potrafi. Za dobrem zaś samo idzie złoto, bogacąc tak pojedyńczych ludzi, jak całe kraje".

Wspomniane więc pismo nawołuje do pracy, która jest kopalnią złota. Do pracy również zachęca inne pismo, stojące na przeciwnym biegunie: „Prawo ludu", jedno ze skrajnych pism socjalistycznuch. W artykule p. t. „Kto nie pracuje — nie ma prawa do życia" p. Z. Kl. (poseł Klemensiewicz) wylicza, że w ciągu pierwszego tylko półrocza 1920 r. w Niemczech, Włoszech, Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Hiszpanji, Australji, Szwecji, Belgji i Austrji strajkowało 7,896,948 robotników, marnując 104,533,870 dni roboczych. Dalej słusznie zauważa, że strajki w Polsce są szkodliwsze niż gdzieindziej, gdyż kraj nasz nie jest jeszcze zorganizowanym. „Pierwszym obowiązkiem każdego obywatela Polski jest jak największy wysiłek i jak największa wydajność jego pracy... Jeżeli od Państwa żądamy dla siebie świadczeń, to temu Państwu musimy dać możność życia. A to Państwo będzie żyć tylko wtedy, jeżeli wszystkie klasy społeczne będą pracować".

Z pism socjalistycznych najczęściej słychać głos zachęty do walki klasowej, rewolucji społecznej i strajków, to też z uznaniem trzeba podkreślić powyższy artykuł, nawołujący do sumiennej pracy (choć zdaje się, że jest on głosem wołającego na puszczy), bo trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że dzisiaj jedynym środkiem zaradczym jest praca.

Hasło: „Do pracy" niech się rozlega po całym kraju, jak szeroki i długi. Niech je usłyszy każdy robotnik fabryczny, każdy górnik, każdy robotnik rolny, każdy kolejarz, każdy urzędnik, każdy Polak w jakimkolwiek jest zawodzie. Gdy je każdy usłyszy i spełni, to wtedy dobrobyt zapanuje w całej Polsce.

„Gaz. Radomska".

Ze Świata.

Ameryka.

— Na miejsce prezydenta Wilsona został wybrany w Ameryce i objął rządy 4 marca r. b. nowy prezydent Harding.

Program polityczny Hardinga ma zawierać następujące punkty:

1. Zawarcie pokoju z Niemcami.
2. Wręczenie rządom zagranicznym propozycyj w sprawie ograniczenia uzbrojeń.
3. Utworzenie Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego;
4. Zwołanie międzynarodowej konferencji celem uregulowania tych spraw politycznych, których nie objąłby swą działalnością Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy.

Program Hardinga żąda również zniesienia Statutu Ligi Narodów.

Anglja.

— W niewielkiej osadzie angielskiej Welbyn odkryto w głębokości kilka stóp pod powierzchnią ziemi niezmiernie cenny cmentarz starorzymski.

Chowane tam być musiały zwłoki osób wybitnych z pośród ówczesnych władców Brytanji, w grobach bowiem znaleziono wiele cennych ozdób, biust marmurowy z naszyjnikiem złotym, artystyczne naczynia ze szkła i gliny, oraz przyrządy tualetowe.

Zaczęło się polowanie, ale pomimo licznej zwierzyny, takowej na wozie nie przybywało, bo panowie oficerowie palili raczej na vivat przyznając, że „im mraczno w głazach", a na stanowisku częstowani przez nas wódką i swemi zapasami z kieszeni, tak sobie podchmielili, że w końcu poczęliśmy ich stawiać na jednym skrzydle w ich własnej kompanji, bojąc się postrzelenia.

Wieczór się zbliżał, a zaledwie dwie kozy i kilka zajęcy było trofeami dnia tego, a gdy mróz się wzmagał jeszcze przed zachodem słońca znaleźliśmy się napowrót w Lipnie i zasiedli do przekąsek i oczyszczanej, a niezadługo do sutego obiadu. Pierwsze miejsce przy stole zajął, jako najstarszy wiekiem i urzędem sędzia z Sokołowa i odrazu przed zupą wzniósł wielkim kielichem węgrzyna, jak to mówiono od wasana do wasana czyli kolejką zdrowie króla polowania, pogromcy biednej kozy, podpułkownika Waromiańskiego, która na dziesięć kroków przed nim stanęła i tupała nóżką nim życie skończyła. Teraz z podawanymi potrawami sypały się wraz nowe zdrowia po polsku i rusku wygłaszane, a podniecenie wojska wzrastało z każdą chwilą, gdy my umyślnie piliśmy nader wstrzemięźliwie, a cieszyli się, że nie dopisał brat Przemysław z Dąbrowy znany pogromca Nisticza z Kalisza, który napewno wywołałby jaką burzę z Moskwą. Nasze spostrzeżenia i myśli przerwał nagle pastor Berner ze Zduńskiej-Woli, który powstawszy wzniósł kielich w górę i wygłosił po polsku: „Pani K. z Pyszkowa zdrowie jako Matki-Polki i obywatelki". Spełniali za koleją spokojnie owo zdrowie, gdy nagle powstaje porucznik Bytugin i zwracając się do audytorjum wykrzykuje: „Jako matki i obywatelki mogu, ale jako Polki nie mogu, bom ja Moskal krwią, duszą i ciałem". Cisza się zrobiła grobowa, w tem porywa się z krzesła pastor Berner i mówi: „To ja Tobie dałem moją Manię, a ty takiego zdrowia nie chcesz wypić — nie chcę Cię znać więcej". A na to Bytugin „kogda ja takoj padlec — to się ubiju" i chwyta nóż mierząc sobie w piersi. Jedno skinienie, nóż wyrywa mu szwagier z Grabówki, a służba sprząta noże i widelce ze stołu. Toczy się pijany Bytugin po dubeltówkę, ale stary leśniczy już skinął i broń znikła w drugim pokoju

Z polecenia władz angielskich prowadzone są obecnie systematyczne poszukiwania na niezwykłym tym terenie, gdzie parę uderzeń łopaty wystarczą, dla ujawnienia przez tyle wieków ukrytych skarbów archeologicznych.

Włochy.

— Na ulicach Florencji wywiązały się ponownie krwawe starcia pomiędzy tłumem a wojskiem. Dziewięć osób z tłumu zostało zabitych, osiemdziesięciu sześciu rannych. W sobotę oddziały wojskowe całkowicie opanowały miasto. W najważniejszych punktach porozmieszczano silne baterje artylerji. Aresztowano czterysta osób.

Strajk powszechny ogarnął Spezzię i Reggio Emilja a także trwa w dalszym ciągu w Trjeście.

Komuniści zamordowali 9 marynarzy i zwłoki ich rzucili do rzeki Arno. Nacjonaliści w odwecie spalili Giełdę Pracy.

Austrja.

— Z Wiednia donoszą o poważnej rewolcie wojskowej w Raab. Żołnierze zastrzelili dwóch oficerów, poczem zamknęli się w barakach. Następnie poddali się pod warunkiem, że nie będą karani. Przyrzeczenia tego jednak nie dotrzymano. Podobno 31 żołnierzy i dwóch oficerów zostało rozstrzelanych.

Rosja.

— Rząd sowiecki ogłosił stan oblężenia w 16 guberniach.

Wszystkich zakładników wziętych ze sfer robotniczych, a przebywających w więzieniu Butyrki w Moskie rozstrzelano.

— Zimowjew i Kalenin zostali uwięzieni przez powstańców, którzy maszerują na Moskwę, 50,000 chłopów z b. dowódcą jednej z armji czerwonych Antonowym na czele przyłączyło się do kontrrewolucjonistów. Bunt piotrogrodzki odbił się szerokim echem po całej Rosji.

Niemcy.

— Z Düsseldorfu donoszą: Ruch wojsk sprzymierzonych nad Renem, mający na celu obsadzenie Düsseldorfu, Ruhrortu i Duisburga już rozpoczął się. Komunikacja pomiędzy Düsseldorfem a Duisburgiem odbywała się wczoraj bez przeszkód. Do Neuss przybył już jeden generał, 40 oficerów oraz 160 żołnierzy, do Benrath 20 kawalerzystów, jako kwatermistrze, i zażądało kwater dla 600 żołnierzy. W ślad za kwatermistrzami przybyli żołnierze.

Z Koblencji donoszą, że Renem jedzie na statkach znaczna liczba wojsk. Według tego doniesienia od miejscowości Opladen w kierunku Benrath maszeruje piechota i kawalerja w sile 1,500 ludzi. Wśród mieszkańców Düsseldorfu i Duisburga panuje silne zdenerwowanie. Oczekuje się zajęcia tych miast w najbliższych godzinach.

— Według doniesienia z Opladen wczoraj w południe przemaszerował przez miasto oddział francuski w sile tysiąca ludzi.

— W Solingen — według doniesienia „Bergisch Märkische Ztg.“ — angielskie władze okupacyjne wezwały Urząd Gminny do przygotowania kwater dla oddziałów okupacyjnych w sile 1,000—1,500 ludzi.

Z Polski.

— Górny Śląsk. W okresie sprawozdawczym znajdujemy w prasie D. O. Gen. Łódź 10 artykułów, poświęconych sprawie górnośląskiej. Z tego: „Rozwój“ — 2 art., „Kurjer Łódzki“ — 3 art., „Głos Polski“ — 1 art., „Dziennik Robotniczy“ — 1 art., „Gazeta Kaliska“ — 1 art., „Ziemia Sieradzka“ — 1 art., „Gazeta Powiatowa“ w Turku—1 art., „Rozwój“— 1 art. p. t. „Plebiscyty“, pisząc o plebiscytach, któremi koalicja chętnie obdarzyła Polskę, woła: „Niechże ci opiekunowie, sprzymierzeńcy i przyjaciele obliczą, jakie nam krzywdy wyrządzili przez te plebiscyty. Gdyby Śląsk Górny był nam przyznany jednocześnie z traktatem wersalskim, interesy nasze odrazu stanęłyby na pewnych nogach“... Dwa lata upłynęło już, kiedy Polska zaczęła się organizować, a dotąd jest ona jak Miłosierdzie Boskie—bez granic“... W innym artykule „Rozwój“ ocenia postępowanie Anglji (w związku z uchwałą Rady Najwyższej o jednoczesnem głosowaniu emigrantów z miejscowymi mieszkańcami:) „Od tej chwili bez względu na wynik z głosowania urok Anglji mocnej, szlachetnej nazawsze prysnął nad Wisłą, czy nad Wartą. Dzisiaj widzimy już nie szlachetnego rycerza z nad Sommy, czy z pod Arras. W Polsce dziś anglik jest syninimem pospolitego „Businessmana“, niezmiernie czułego na dźwięk złota, a nawet na szelest zdeprocjonowanej niemieckiej marki“. „Kurjer Łódzki“ nazywa uchwałę londyńską „triumfem wpływów niemieckich“ ma jednak nadzieję, że „lud górnośląski olbrzymią falą swych głosów zmyje z powierzchni rezultaty głosowania szumowin — napędzonych z Niemiec „Reimatstreuerów“.

uniesiona przez służbę. Przypadamy wraz z Stefanem z Grabówki do rozszalałego Moskala i nuż go mitygować, łagodzić i doń przepijać starem winem, powoli wszystko wraca do ładu, pijatyka trwa dalej, a Bytugin zapraszając nas do siebie bełkocze: „Ej ty pan szlachcic, Ty ze mną teraz pijesz i śmiejesz się z głupiego Moskala, ale ja Tebie winem nie przyjmę, a dostaniesz kotleki i stołowuju, bo u mienia żałowanje nie chwatit na takie przyjęcie“.

Skończył sie wreszcie obiad i oficerowie sieradzcy z podpułkownikiem i kapitanem Paszkiewiczem znanym chrypajtą jako mniej pijani pomyśleli o odjeździe — my zaś musieliśmy jeszcze godzin kilka bawić pozostałych, którzy tak dolali, że zachciało im się tańczyć, a szczególniej ośmieszonemu później na balu w Sieradzu za mazura w formie kozaka tańczącego Marczence, kiedy to brat Bronisław wyrżnął mu brawo a za nim kilkudziesięciu innych. Awanturę załagodził dr. Raźniewski, wmówiwszy Moskalom, że to była owacja za dobry taniec.

Przerwał w końcu pułkownik Engelke wszystko i nakazał wyjazd. Łatwiej jednak dać rozkaz, ale trudniej go wykonać.

Brać wojskowa była tak pijana, że niejednego trzeba było wynieść i wrzucić do sanek. Pogubili w drodze fuzje, płaszcze a koniec tej zabawy był taki, że brat Władysław nie wstąpił do wojska, gdyż komisje wojskowe w Sieradzu i Kaliszu znalazły u niego taką ślepotę, że po „ispytanju w szpitalu“ okazał się całkiem „niegodien“ do wojskowej służby.

JÓZEF KOBIERZYCKI.



W artykule pod tytułem „Oznaki agonji“ „Kurjer Łódzki“ dowodzi, że Niemcy zaczynają tracić nadzieję na pomyślny wynik plebiscytu, a na dowód tego przytacza, iż zaczyna już znikać z G. Śląska tabor kolejowy, wywożony do Wrocławia, mnożą się ogłoszenia firm transportowych, które proponują organizowanie przeprowadzki dla Niemców i t. p. „Głos Polski“ omawiając antypolskie broszurki plebiscytowe niemieckie pisze: „Przyjaciele z nad Szprewy“ prowadzą złą politykę nienawiści, która na dłuższy dystans nie przyniesie dobrych plonów. My idziemy z niemcami tylko przez sąd ludu śląskiego i wyrok jego będzie dla nas świętym. Po wyroku gotowiśmy wyciągnąć do przeciwnika dłoń zgody i pojednania. Oby tylko ta, która się do nas wyciągnie nie była brudna i aby z za rękawa nie wyglądał sztylet“...

Z pozostałych artykułów w okresie sprawozdawczym, zasługuje jeszcze na uwagę artykuł „Gazety Kaliskiej“ p. t. „Śląsk, Niemcy i Polska“ (J. Gościckiego) oparty na zamieszczonej w „Przeglądzie Gospodarczym“ pracy p. Gramsztyka, stwierdzający dowodnie ścisły związek gospodarczy Śląska z Polską. Dane cyfrowe nie pozostawiają wątpliwości, że „Górny Śląsk“ jest nieodłączną częścią składową polskiego organizmu gospodarczego, że złączenie tej dzielnicy z Polską będzie jedynie przywróceniem naturalnego układu stosunków, które na skutek odpadnięcia Śląska od Państwa Polskiego niegdyś naruszone zostały.

Wybitniejsze fakty z lokalnej prasy plebiscytowej: Do Kasy Łódzk. Kom. Plebiscytowego wpłynęło od 29/I do 14/II—2.739.500 mk.; Łódzka gmina żydowska poleciła sekretarjatowi opracowanie odezwy do ludności żydowskiej w sprawie plebiscytu; 26-go z. m. odbył się w Łodzi przy udziale 3000 osób wielki wiec plebiscytowy, na którym przemawiał m. in. poseł Fichna.

— Śląsk Cieszyński. „Rozwój“ przedrukował z „Głosu Narodu“ artykuł o polskości Śląska Cieszyńskiego, co uwydatniło się zwłaszcza w odruchowem zrzuceniu jarzma austrjackiego w dniu 1 listopada 1919 r. „Praca“ informuje za pismami krakowskiemi o terrorze czeskim na Śląsku Cieszyńskim: „Czesi, jak wyszachrowali fałszem, zdradą i niesłychanemi gwałtami Śląsk Cieszyński, tak teraz chcą temi metodami wyplenić nam wszystko, co polskie“. Koalicyjna komisja delimitacyjna przystąpiła do ostatecznego wytknięcia granic na Śląsku Cieszyńskim, odrzucając wszelkie żądania jak polskie, tak i czeskie.

— Wileńszczyzna. Jedynie „Głos Polski“ dał artykuł (przedruk) p. t. „Sprawa Wilna“, w którym komentując notę Cziczerina do rządu kowieńskiego, protestującą udziałowi w plebiscycie wojsk międzynarodowych, wyraża obawę „czy—podobnie jak sprawa cieszyńska—nie zawędruje i wileńska przed Radę Ambasadorów“... Według ostatnich doniesień prasy Rada Ligi Narodów uchwaliła wysłać do Wilna kontygent międzynarodowy w połowie kwietnia, plebiscyt zaś przeprowadzić w końcu maja. Zgodnie ze sprawozdaniem min. Sapiehy w komisji spraw zagranicznych plebiscyt ma się odbyć nietylko na terytorjum, zajętem przez wojska gen. Żeligowskiego, lecz i w pasie neutralnym pomiędzy Litwą Kowieńską a tem terytorjum.

— Traktaty Polsko-Rumuńskie. Ze źródła dobrze poinformowanego przedstawiciel „Polpress“ dowiaduje się, że min. Sapieha przywiózł ze sobą z Bukaresztu zupełnie opracowany z punktu widzenia dyplomatycznego projekt sojuszu polsko-rumuńskiego, gen. Rozwadowski zaś posiada szczegółowo omówione z rumuńskim sztabem generalnym podstawy, na których ma być oparta strona wojskowa przyszłego sojuszu. W najbliższych dniach sprawa ta będzie omawiana szczegółowo w Belwederze, w gabinecie ministrów i w komisji sejmowej spraw zagranicznych. Prawdopodobnie dla ostatecznego opracowania strony ekonomicznej umowy polsko-rumuńskiej do Warszawy zjedzie przedstawiciel rumuńskiego ministerjum skarbu. Ukończenie wszystkich prac i podpisanie umowy sojuszniczej spodziewane jest w b. m.

— Górny Śląsk przed plebiscytem. Komisarz plebiscytowy, Korfanty, wydał odezwę do ludności górnośląskiej, nawołującą do spokoju. W obecnej chwili pozostała jedyna broń przeciw Niemcom: legitymacja plebiscytowa i zniknięcie wszelkich zaburzeń. Rząd polski wydał wskazówki dla uprawnionych do głosowania. Mogą oni przekraczać granicę plebiscytową specjalnemi szosami lub linjami kolejowemi. Do przekroczenia granicy wystarcza karta legitymacyjna, upoważniająca do głosowania.

Niemcy górnośląscy w szczególności tamtejsi urzędnicy zmiarkowali na czyją korzyść plebiscyt rozstrzygnie się; masowo więc uciekają do Niemiec.

6 b. m. w Bytomiu odbył się tysiączny wiec rzemieślników i przemysłowców. Zebrani uchwalili następującą rezolucję: „Przemysł i rękodzieła górnośląskie potrzebują do pełnego rozwoju i rozkwitu oprócz taniej żywności także obszernych rynków zbytu dla wytworów swej pracy. 1. Tania żywność oraz surowce znajdowały się zawsze i znajdują się przedewszystkiem w Polsce i w krajach na wschód od niej położonych, dla których Polska tworzy najważniejszą bramę handlową. Oprócz tego Polska jest najważniejszym rynkiem zbytu dla przemysłu górnośląskiego. 2. Zważywszy, że Polska rozdarta przez trzech zaborców nie potrafiła wytworzyć u siebie silnego stanu trzeciego, wskutek tego śląski stan rzemieślniczy dzięki swej pilności i wykształceniu handlowemu w razie przyłączenia G. Śląska do Polski, będzie miał ogromne pole do działania i możność stworzenia sobie doskonałych warunków bytu materjalnego na obszernych ziemiach polskich. 3. Zważywszy ciężkie dotychczasowe położenie materjalne górnośląskiego ludu pod panowaniem pruskiem oraz fakt, że synowie ziemi śląskiej nie mieli możności dojścia do lepszych stanowisk społecznych o ile się nie wyparli swego pochodzenia; 4. wobec wielkiego braku szkół fachowych, oraz niemożności kształcenia się na G. Śląsku postanawiamy w dniu plebiscytu głosy swoje oddać za Polską, która daje nam gospodarczą i polityczną samodzielność, zapewnia nam i naszym dzieciom lepszą przyszłość materjalną i moralną i równocześnie gwarantuje równouprawnienie dla obu narodowości i wzywamy wszystkich górnośląskich rzemieślników i przemysłowców do pójścia za naszym przykładem. Nadto zebrani uchwalili osobną rezolucję wyrażającą uznanie dla komisarza Korfantego.

Podobnych zebrań i wieców odbyło się w samym powiecie lublinieckim 18. Kilka wieców starali się rozbić bojowcy niemieccy, zostali jednak przepędzeni przez ludność polską.

— W ogniu kontrrewolucji. Powstańcy w Petersburgu opanowali niektóre dzielnice miasta. — Walki uliczne są prowadzone przy pomocy karabinów maszynowych. W walce artyleryjskiej powstańcy górują nad wojskami sowieckimi.

Po przyłączeniu się załogi portu Krasnaja Gorka do powstańców, kronsztadzka artylerja kontrrewolucjonistów zmusiła fort Siestrowiec do milczenia.

Marynarze kronsztadcy ogłosili proklamację, w której oświadczają, że albo odniosą zwycięstwo nad rządem bolszewickim, albo zginą pod gruzami Kronsztadu.

Kiereński oczekiwany jest w tych dniach w Rewlu.

Bombardowanie Petersburga trwało całą noc onegdajszą.

Kronsztad rozwinął propagandę antybolszewicką na własną rękę.

Z powiatu Sieradzkiego.

Srpawozdanie Komitetu Plebiscytowego. Powołany do życia przy Obyw. Kom. Obr. Państwa na pow. Sieradzki, Komitet Plebiscytowy, rozpoczął swą działalność w dniu 22 grudnia r. ub. zwracając się do społeczeństwa całego powiatu z prośbą o nadsyłanie ofiar. Składki popłynęły obficie i dzięki ofiarności społeczeństwa, które w zrozumieniu powagi chwili nie szczędziło grosza. Komitet był w możności już w dniu 22 lutego r. b. przesłać 1,000,000 marek do dyspozycji pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego, jako przewodniczącego Centralnego Komitetu Górnośląskiego.

Do dnia 8-go marca włącznie wpłynęło do Kasy Komitetu ogółem 1,197,120 mk. 66 fen.

Na sumę tę złożyły się następujące ofiary:

1)	Zebrane przez urzędników przy sprzedaży spirytusu i wódki w Rozlewni Sieradzkiej Państwowego Monopolu Spirytusowego . . .	204,600	mk.
2)	Niewycofane zastawy, złożone w tejże rozlewni w ciągu 1920 r. przez kupujących wódkę na zwrot próżnych butelek	60,000	„
3)	Ze sprzedaży znaczków plebiscytowych w sklepach m. Sieradza	60,825	„
4)	Udziałowcy Spółk. Młyna w Szadku	60,000	„
5)	Związek Ziemian	53,870	„
6)	Reszta preliminowanej sumy przez Sejmik Sieradzki	50,000	„
7)	Kooperatywa Nar. Związku Robotn. Chrześć. w Sieradzu	40,000	„
8)	Obywatele wyznania mojżeszowego m. Sieradza za pośrednictwem pp. J. Monica i J. Przedborskiego	37,085	„
9)	Nauczycielslwo miejskie i wiejskie pow. Sieradzkiego	29,918	„
10)	Mieszkańcy miasta i gm. Szadek	29,321	„
11)	Mieszkańcy Warty za pośrednictwem burmistrza p. Orłowskiego	26,641	„
12)	Policja Państw. pow. Sieradzkiego	25,832	„
13)	Gmina Klonowa za pośrednictwem Inspektora Samorządowego p. Chlewskiego	25,811	„
14)	Gmina Majaczewice również za pośrednictwem p. Chlewskiego .	24,592	„
15)	Nar. Org. Kobiet w Wróblewie .	24,241	„
16)	Pozostałość z funduszu na Wojsko Ochotnicze przekazana przez p. Bagieńskiego	19,847	„
17)	Monopol wódczany w Zd.-Woli złożone przez p. Mazurkiewicza .	86 f. 17,605	mk.
18)	Straż Ogniowa w Brzeźniu (oddziały w Ostrowie, Zapolu, Krzakach oraz w Stanisławowie łącznie z orkiestrą)	17,064	„
19)	Mieszkańcy gminy Wierzchy . .	17,007	„
20)	Mieszkańcy gminy Wróblew z funduszów kasy gminnej	16,340	„
21)	Koło Kobiet w Sieradzu	15,325	„
22)	Koop. Ogólno-gospodar. w Szadku	15,000	„
23)	Zebrane do puszki w Inspektoracie Skarbowym w Sieradzu	14,750	„
24)	Mieszkańcy gminy Bogumiłów za pośrednictwem p. Chlewskiego	14,556	„
25)	Mieszkańcy gm. Brzeźnio zebrane przez p. Rembowskiego i innych	14,172	„
26)	Mieszkańcy gm. Godynice za pośrednictwem p. Chlewskiego . .	13,445	„
27)	Sieradzki Związek Młynarzy . .	13,144	„
28)	Urzędnicy Rozlewni Spirytusowej w Sieradzu za pośrednictwem p. Stasińskiego	12,900	„
29)	Mieszkańcy gm. Barczew . . .	11,596	„
30)	Mieszkańcy gm. Krokocice . . .	11,111	„
31)	Mieszkańcy gm. Zduńska-Wola .	10,917	„
32)	Parafja Wróblew zebrane przez ks. prob. Zawadzkiego	10,676	„
33)	Zebrane przez p. inż. Ślósarskiego w biurze budowlanym od włościan	10,490	„
34)	Koop. „Szadkowianka" w Szadku	10,000	„
35)	Zebrane przez p. Białeckiego, sędziego Sądu Pokoju w Brzeźniu	9,572	„
36)	Mieszkańcy miasta Złoczewa . .	8,584	„
37)	Parafja Męka zebrane przez ks. prob. Wilczyńskiego	7,000	„
38)	Komitet Obr. Państw. w Wróblewie	7,000	„
39)	Mieszkańcy gminy Gruszczyce . .	6,571	„
40)	Mieszkańcy gminy Męka . . .	6,566	„
41)	Parafja Brzeźnio zebrane przez ks. dziek. Lutoborskiego	6,525	„
42)	Mieszkańcy gm. Wojsławice . .	6,324	„
43)	Mieszkańcy gm. Złoczew . . .	6,250	„
44)	Mieszkańcy gm. Charłupia-Mała .	6,145	„
45)	Parafja Sieradz zebrane przez ks. prałata Mikołajewskiego . . .	5,950	„
46)	Mieszkańcy gm. Bartochów . . .	5,232	„
47)	Kooperatywa Urzędników Państwowych w Sieradzu	5,000	„
48)	Tow. Rzemieślnicze w Sieradzu .	5,000	„
49)	Koop. „Zadzimianka" w Zadzimiu	5,000	„
50)	Sieradzki Oddział Czerw. Krzyża .	4,542	„
51)	Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sieradzu	4,285	„
52)	Parafja Charłupia-M. zebrane przez ks. prob. Jasińskiego	4,164	„
53)	Sąd Pokoju w Wróblewie złożone przez p. sędziego Twardowskiego	3,920	„
54)	Urzędnicy Państwowi i Komunalni Starostwa Sieradzkiego . . .	3,325	„
55)	Urząd Zbożowy w Sieradzu . . .	3,100	„
56)	Syndykat Rolniczy w Sieradzu . .	3,000	„
57)	p. Chmielewski Dyrektor Rozlewni Sieradzkiej	3,000	„
58)	p. Józef Modelski	3,000	„
59)	p. Stanisław Danielewicz	3,000	„
60)	Personel Szpitala Świętego Józefa	3,000	„

Resztę stanowią ofiary poniżej 3,000 mk., które ze względu na zbyt wielkie koszta drukowania ogłoszone być nie mogą. Całkowita lista ofiar jest do przejrzenia w biurze Komitetu Obywatelskiego lub w Kasie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w godzinach biurowych.

Z ogólnej sumy wydatkowano na koszta przejazdu na Górny Śląsk, osób mających prawo głosowania w celu otrzymania niezbędnych dokumentów, na fotografie i t. p. — 5,750 mk.

Prócz wymienionej powyżej sumy, wysłano na plebiscyt Górnośląski z powiatu Sieradzkiego
1) Od Związku Ziemian w czasie od 17 grudnia 1920 r. do 8 marca 1921 r. . . . . 321,890 mk.
2) Od Wydziału Powiatowego Sejmiku Sieradzkiego w dniu 10 grudnia 1920 r. . . . . 100,000 „
3) Od Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na pow. Sieradzki dnia 14 grudnia 1920 r. . . . 50,000 „

Wobec tego, że funkcjonujący samodzielnie Komitet Plebiscytowy w Zduńskiej-Woli zebrał 175,470 mk. 20 fen., ogółem więc w ostatnim czasie zebrano w pow. Siieradzkim na plebiscyt Górnośląski sumę 1,844,480 mk. 86 fen.

Pełnomocnik O. K. O. P.
Dr. Szybowski.

Przewodniczący Sekcji Finansowej O. K. O. P.
Wł. Slósarski.

* * *

Wrażenia ze zbiórki na Plebiscyt Górnośląski. Z radością wielką podkreślić należy, że po raz wtóry w krótkim czasie społeczeństwo powiatu Sieradzkiego w sprawach, związanych z dobrem Ojczyzny, stanęło na wysokości zadania.

Po raz pierwszy, gdy w lipcu i sierpniu roku ubiegłego, w chwili tak groźnej dla naszego Państwa, Obywatelski Komitet Obrony Państwa zwrócił się z apelem do mieszkańców pow. Sieradzkiego. Ofiary w pieniądzach i naturaljach dosięgły wprost imponujących rozmiarów.

Obecnie zaś społeczeństwo Sieradzkie znów dowiodło swego gorącego patrjotyzmu, gromadząc w tak krótkim czasie fundusz bez mała 2-miljonowy na Plebiscyt Górnośląski. Dawano bez przymusu, bez uchwalań, „z morgi", dobrowolne, dawano chętnie i obficie, to też społeczeństwu Sieradzkiemu cześć! W szeregu innych ofiarodawców na wyróżnienie bezwględnie zasługuje nauczycielstwo nasze, które choć bardzo skromnie uposażone, złożyło 30,000 mk. Również należy podkreślić obywatelskie stanowisko urzędników Rozlewni Sieradzkiej Państwowego Monopolu Spirytusowego, którzy w zrozumieniu ważności chwili wszystkie zebrane przez się ofiary skierowali do kasy Komitetu Plebiscytowego.

Podnosząc jasne strony zbiórki plebiscytowej, należy przedstawić, choć z przykrością, i odwrotną stronę medalu. A więc: podczas roznoszenia znaczków plebiscytowych po sklepach w Sieradzu, w jednym ze sklepów z galanterją i materjałami piśmiennymi przy ul. Kollegjackiej, żona właściciela sklepu przywitała roznoszących słowami: „nie mam czasu na zawracanie sobie głowy takiemi rzeczami". Brak wykształcenia, no i zrozumienia tłómaczyć może tę osobę do pewnego stopnia. Smutniej jeszcze przedstawia się fakt drugi. Tutaj człowiek, bodaj, że z wyższem wykształceniem, który jest tak ubogi, że musi jednemu ze swych pomocników płacić pensje ministerjalną, co wyraźnie zaznaczył w swem blizko półgodzinnem przemówieniu, wypowiedzianym w celu obronienia się przed składką na plebiscyt, przyparty do muru, drżącemi ze wzruszenia rękoma złożył aż 1000 (tysiąc marek). I proszę sobie wyobrazić, czuł się mocno dotkniętym, usłyszawszy, że zostaną z tej tak hojnej ofiary wyciągnięte odpowiednie wnioski.

Jednakże na pociechę dodać należy, że na cały powiat Sieradzki tych dwoje tylko ludzi nie uświadomiło sobie jeszcze dotąd znaczenia Górnego Śląska dla Polski. *B. S. i W. S.*

Czerwony Krzyż. Nie zapominajmy o naszych obrońcach, o naszych walecznych, dzielnych żołnierzach. Zbliżają się święta Wielkanocne, a wraz z tem niechże społeczeństwo nasze uprzytomni sobie obowiązek dostarczenia żołnierzowi pozostającemu zdala od rodziny i swoich bliskich, tego wszystkiego co miał zawsze w domu w tym dniu uroczystym.

Niech wsie i osady nie dadzą się wyprzedzić miastom. Hojnie winny się u nas posypać datki do Towarzystwa Czerwonego Krzyża na ten cel szlachetny. Trzeba aby żołnierz nasz nie uczuł osamotnienia swego w radosny dzień Pańskiego Zmartwychwstania.

* * *

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 26 lutego r. b. zmarł posterunkowy Policji Państwowej pow. Sieradzkiego Franciszek Grzywacz. Ś. p. Grzywacz padł na posterunku, pełniąc służbę, ugodzony kulą z ręki mordercy, podczas pościgu za bandytami w dniu 21 lutego r. b. Powołany przez społeczeństwo do zaszczytnej służby bezpieczeństwa publicznego, padł w obronie tegoż społeczeństwa, spełniając zaszczytnie swój obowiązek, a nam pozostawił przykład sumiennego wytrwania na stanowisku i nie cofania się nawet w ostateczności.

Cześć jego pamięci.

Wszystkim, którzy swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia pogrzebu ś. p. Grzywacza, a w pierwszym rzędzie Wielebnemu naszemu Duchowieństwu, na czele z ks. prałatem Mikołajewskim, który zupełnie beziteresownie wyprawił uroczystą ostatnią posługę — składamy w serdecznem podziękowaniu „Bóg zapłać". Komenda Policji Państw. pow. Sieradzkiego.

* * *

Z Unikowa, gm. Złoczew. Składam serdeczne, podziękowanie za zwrócenie uwagi, w gazecie „Ziemi Sieradzkiej" z dnia 17 lutego r. b., tym panom, którzy podczas przedstawienia amatorskiego, w dn. 2 ub. m. swym zachowaniem się zasłużyli rzeczywiście na publiczną naganę.

Uważam, iż uwaga ta posłuży jako moralna nauka tym panom, którzy się szczycą ze swej kultury i zewnętrznej ogłady, a w rzeczywistości... wiele im niedostaje!

Niechże ci panowie pamiętają na przyszłość, iż oczy są zwrócone nie tylko w stronę grających, lecz również i w stronę tych, którzy powinni świecić przykładem: już to ze względu na piastowane w różnych urzędach czy instytucjach, stanowiska, już to — na zajmowane miejsca w pierwszym rzędzie

A. G.

Zawiadomienie.

Dnia 20 marca o godz. 4-ej po poł. w lokalu Orkiestry Straży Ogniowej (w domu p. Penkula) odbędzie się

ZEBRANIE

w drugim terminie, członków b. T-wa Muzycznego „Lutnia", w celu likwidacji tegoż T-wa. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zebranie będzie ważne bez względu na ilość członków.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane w Poznaniu na imię Józefa Świniarskiego, lat 19 z Sieradza. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Lajb Neuman, lat 25 z Sieradza. 2

Zgubiono kartę urlopową wydaną w P. K. U. w Kaliszu na imię Izrael Mądry, lat 19 ze Zd.-Woli. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Ruchla Horowicz lat 20 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono portfel, w którym były różne dokumenty między innemi paszport niemiecki na imię Józefy i Jana Sulikowskich z Kowali, gm. Charłupia-Mała. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Wojciecha Miziały, lat 27 ze wsi Sucha, gm. Męka. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Fr. Świniarskiego, z gm. Męka. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Szl. Załma Faszczyk, l. 29 z Warty. 2

Zgubiono kartę urlopową wydaną w Sieradzu na imię Ant. Leśnika, l. 20 z Wandalina, gm. Złoczew. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Michała Szymańskiego, lat 25 z Kamionaczyka. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną w Kaliszu na imie Jakóba Sowały z gm. Wojsławice. 1

Zgubiono kartę powołania wydaną w Sieradzu na imię Franciszka Szkudlarka, lat 18 z Barczewa. 3

Zgubiono paszport niemiecki i kartę odroczenia wydaną w Sieradzu na imię Lewi Nusen, lat 23 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wydaną w Toruniu na imią Józefa Piórkowskiego, lat 18 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę powołania wydaną w Sieradzu na imię Bronisława Kluski, lat 31 ze wsi Czechy, gm. Zduńska-Wola. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Wacława Wesołowskiego z Szadku. 2

Zgubiono paszport niemiecki na imię Adolfa Dregiera, lat 30 z Krasięcin, gm. Zd.-Wola. 2

Zgubiono paszport niemiecki na imię Reila Kempińska, lat 52 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono kartę urlopową bezterminową wyd. w Kaliszu na imię Józefa Pawlaka z gm. Wierzchy. 1

Zgubiono kartę urlopową № 1009 wydaną w Kaliszu na imię Stefana Tomczyka, lat 20 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę odroczenia wydaną w Kaliszu na imię Walentego Pawędy, lat 22 z Woli Flaszczynej, gm. Wierzchy. 1

Zgubiono portfel, w którym były różne dokumenty między innemi dowód osobisty i karta powołania wyd. w Sieradzu na imię Stanisława Wójcika, lat 33 z Wróblewa. 1

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Stanisława Żórawia, lat 24 ze wsi Borzęckie, gm. Złoczew. 1

Zgubiono paszport, legitymację chlebową i portfel z pieniędzmi na imię Józefa Jahna ze Zd.-Woli. 1

Zgubiono kartę urlop. wydaną w P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Ograbka, l. 19 z Jezior, gm. Bogumiłów. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Antoniego Wilczyńskiego, lat 39 z Sieradza. 1

Zgubiono paszport rosyjski na imię Józefa Jagieły, lat 33 za Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Marji Kalinowskiej, lat 46 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę powołania wydaną w Sieradzu na imię Pawła Leśniewskiego, z Charłupi-Małej 1

Zgubiono paszport niemiecki na imię Rosenfeld Pinkus, lat 24 ze Zduńskiej-Woli. 2

Młody ochotnik zwolniony z wojska poszukuje posady praktykanta rolnego, wynagrodzenie najskromniejsze. Wiadomość w Redakcji.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński.

Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.